Nr 262 | Piątek 16 (29) listopada 1907 roku. | Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumeratę przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska

KALENDARZ.

16 (29) Piątek — Edmunda B. W.
17 (30) Sobota — Grzegorza.
18 (31) Niedziela — Wiktoryna M.
19 (1) Poniedz. — Daryusza.
20 (2) Wtorek — Feliksa.
21 (3) Środa — Tomasza.
22 (4) Czwartek — Herona M.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południa codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

ZERWANIE.

Dyskusya wtorkowa w Dumie państwowej upamiętni niewątpliwie dzień 13 listopada nie tylko ze względu na temat doniosły: opracowanie adresu do Tronu, lecz przedewszystkiem ze względu na te zmiany w ugrupowaniu partyjnem, o których wymownie świadczy przebieg rozpraw wtorkowych.

Jeśli przypomnimy sobie atmosferę, jaka panowała w Dumie podczas wyborów prezydyum i to ciążenie ku prawicy skrajnej, jakie w owym czasie zdradzali październikowcy, dzień 13-ty listopada nabierze w oczach naszych jeszcze większego znaczenia, jako punkt zwrotny w ewolucyi Związku 17 paźdz. i jego frakcyi parlamentarnej.

Pomimo burzliwej dyskusyi w komisyi adresowej, gdzie prawdziwi Rosyanie domagali się wniesienia przymiotnika „Samowładny" do tekstu adresu, październikowcy oparli się stanowczo ich żądaniom i zdobyli się na dostateczny zasób uczciwości politycznej i odwagi cywilnej, aby zobowiązań w obec lewicy dotrzymać stwierdzeniem, że „dla październikowców akt 17 października jest początkiem ustroju konstytucyjnego, jest dobrowolnem zrzeczeniem się ze strony Monarchy jego praw nieograniczonych."

Oparli się oni i usiłowaniom kadetów, dążących do wprowadzenia poprawki, *en toutes lettres* mianującej ustrój obecny ustrojem konstytucyjnym, oparli się temu rzekomo ze względu na lud, „który tego słowa nie zrozumie, jako obcego jego pojęciom", właściwie zaś ze względu na tę samą prawicę, która, przegrawszy sprawę samowładztwa 146 głosami przeciw 212, usunęła się od głosowania nad adresem i w ten sposób zajęła stanowisko bardzo oryginalne z punktu widzenia własnej platformy — bo wraz ze skrajną lewicą nie przyjęła udziału w wyrażeniu uczuć wiernopoddańczych.

Podkreślając wyraźnie różnicę poglądów, dzielącą ich od skrajnej prawicy, październikowcy, jak to było do przewidzenia, nie uznali jednak za możliwe wspomnieć w adresie o „słusznych potrzebach narodowościowych i odrzucili poprawkę, proponowaną przez Dmowskiego a popartą przez lewicę.

Nie pomogło przyłączenie się Koła polskiego do pierwszej części adresu, zawierającej wyraz uczuć wiernopoddańczych, ani uzasadnienie poprawki „potrzebami państwowemi", — luki, jaką upatrywał p. Dmowski w drugiej części adresu, nie kwapili się zapełnić październikowcy, nie zapełniło jej krasomówstwo p. Plewaki ani „szczery konstytucyonalizm" prof. Kapustina.

W chwili niewątpliwie konstytucyjnej, dla nas i innych „inorodców" Duma październikowa miejsca nie znalazła, jak nie znalazła go pierwsza i druga Duma dla dalej idących dążeń narodowych.

Tem nie mniej posiedzenie 13 listopada pozostanie punktem zwrotnym w historyi trzeciej Dumy, pamiętnym dniem, w którym stronnictwo panujące zerwało po raz pierwszy z uległością wobec prawicy skrajnej i zajęło przynajmniej w sprawie ustroju państwowego stanowisko konstytucyjne.

Przegląd polityczny.

(Otwarcie parlamentu niemieckiego. — Budżet Rzeszy niemieckiej. — Deficyt. — Rozprawy we francuskiej izbie deputowanych.)

Po sześciomiesięcznej przerwie rozpoczął parlament niemiecki w piątek ubiegły swe rozprawy. Bez żadnych uroczystych gestów przeszedł odrazu *in medias res* i wpadł w rozprawę nad petycyami. Jest to najmniej polityczny porządek obrad, a wybrany został z rozmysłu, aby odwrócić uwagę publiczną od spraw doniosłych i przykrych, które w tej chwili zajmują uwagę publiczną w Niemczech. Ogólne przesilenie finansowe — 40 firm w samym Hamburgu w ciągu miesiąca ogłosiło bankructwo — niesłychana drożyzna środków pożywienia, niezadowolenie powszechne z polityki wewnętrznej kanclerza państwa, agitacya za powszechnem, równem prawem głosowania do sejmu pruskiego, tej Bastylii reakcyi europejskiej, skandale wśród dworskich sfer w Berlinie, sensacyjne odkrycia w ostatnich dwu procesach — to wszystko porusza umysły i stanowi historyczne tło współczesnego życia publicznego w Niemczech. I w takiej chwili parlament niemiecki zajmuje się petycyą o uregulowaniu handlu wyrobami z celuloidu i petycyą Związku fryzyerów i perukarzy!

Ale pomimo tych sztuczek większości parlamentarnej i rządu, parlament nie uniknie przykrych rozpraw nad obecnem położeniem państwa, a pierwszą po temu sposobnością będzie rozprawa budżetowa. Istotnie budżet, przedłożony przez kanclerza państwa na rok 1908, wyzywa wprost do krytyki. Budżet państwa niemieckiego na rok 1908 bilansuje się bowiem deficytem 260,506,091 marek i pokryty być musi pożyczką. W chwili, gdy budżet austryacki wykazuje nadwyżkę, a zamknięcie rachunkowe austryackie za r. 1906 wykazuje niesłychaną nadwyżkę 149 milionów koron, budżet Rzeszy niemieckiej zamyka się deficytem 260 milionów. Budżet austryacki przedłożył minister Polak, Korytowski, budżet Rzeszy niemieckiej przedkłada kanclerz tego państwa, które w chwili, kiedy deficyt państwowy dochodzi do przeszło ćwierci miliarda marek, ma czelność domagać się prawie pół miliarda marek na wywłaszczenie ziemi polskiej w zaborze pruskim. To zestawienie dwu cyfr gospodarki polskiego ministra skarbu Korytowskiego i gospodarki niemieckiego kanclerza ks. Bülowa, wywłaszczyciela Polaków, za wszelkie argumenty stanie.

Długi Rzeszy niemieckiej przekroczyły z rokiem obecnym czwarty miliard marek. W roku 1874 nie było jeszcze długu Rzeszy niemieckiej, w r. 1875 dług Rzeszy wynosił 120 milionów, w r. 1885 wzrósł do 550 milionów, następnie wzrósł do 2,200 milionów, w r. 1905 długi Rzeszy wzrosły do 3,325 milionów, w r. 1906 do 3,663 milionów, a w r. 1907 doszły do olbrzymiej kwoty 4,008½ milionów. Przytem należy uwzględnić, że w budżecie przedłożonym nie są jeszcze uwzględnione wydatki na budowę nowych kolei w koloniach niemieckich w Afryce, których p. Dernburg stanowczo się domaga. Olbrzymi deficyt roku 1908, jakiego Niemcy jeszcze nie miały, przypada właśnie w chwili przesilenia finansowego i zaskoczył Niemców zupełnie niespodzianie. Wobec tego rząd będzie musiał dążyć do nałożenia nowych podatków pośrednich, konsumcyjnych, ponoszonych głównie przez warstwy niezamożne i tym sposobem, w roku nieurodzaju, drożyzny i przesilenia finansowego, wywołać musi powszechne niezadowolenie w państwie. Prócz rozpraw budżetowych, które tym razem będą niezawodnie bardzo namiętnie prowadzone, przyłącza się jeszcze sprawa ustawodawcza, — reforma ustawy o zgromadzeniach. Dotychczas jeszcze rząd nie przedłożył zapowiedzianego projektu ustawy o zgromadzeniach, gdyż do metody rządów absolutnych— a takim, pomimo parlamentu, jest rząd związkowy — należy, aby jak najdłużej swe projekty otaczać tajemnicą gabinetową i dopiero w ostatniej chwili zaskoczyć ciało ustawodawcze. Ale dziś już jest rzeczą wiadomą, że w projekcie rządu związkowego mają się znajdywać postanowienia wyjątkowe, skierowane przeciw Polakom i ludności, nieużywającej języka niemieckiego. Delegacya polska będzie musiała stoczyć nie tylko w sejmie pruskim, lecz i w parlamencie niemieckim zaciętą walkę z projektami rządu i winna napiętnować przed opinią publiczną haniebne i niegodne cywilizowanego państwa barbarzyństwo rządu związkowego i rządu pruskiego.

Niezawodnie także socyalna demokracya wystąpi w obecnej sesyi parlamentu niemieckiego z bezwzględną krytyką systemu rządowego i nie omieszka wyzyskać wszystkich błędów kanclerza państwa i bloku liberalno-reakcyjnego.

Już niedawne obrady na „wiecu pruskim" przeciw obecnej ordynacyi wyborczej do sejmu pruskiego przekonywują, że rozpoczęła się w Berlinie era ostrzejszego tonu.

Tak gładko, jak sobie ks. Bülow wyobrażał, nie przeprowadzi on swych barbarzyńskich planów w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim pomimo większości junkrów w pierwszym, a bloku reakcyjnego w drugim prawodawczem ciele.

*

W izbie deputowanych francuskiej po rozprawie na temat wcale przykrych skandalów w koloniach francuskich—przyszła na porządek dzienny długo odwlekana sprawa dóbr kościelnych.

Szło o interpretacyę ustawy z r. 1905 co do której podzielone były zdania między znakomitym prawnikiem p. Cruppi, prezesem komisyi budżetowej, a słynnym adwokatem, posłem Labori. Rząd przedłożył izbie projekt ustawy o zajęciu dóbr kościelnych na rzecz państwa, co do której p. Cruppi wniósł zasadniczą poprawkę, polecającą sądom uwzględnianie skarg wniesionych ze strony spadkobierców różnych bocznych linii fundatorów dóbr kościelnych. Tej poprawce stanowczo sprzeciwił się p. Labori i sprawozdawca izbowy Reynaud. Przyszło do ostrego starcia między p. Cruppi a p. Labori, poczem minister oświaty Briand wykazywał, że poprawka p. Cruppi służyłaby za powód do ciągłych procesów i musiałaby w konsekwencyi być wyzyskaną przez zastępców prawnych kościoła i funduszu religijnego przeciw Republice, *pour discréditer le regime de la separation*, a że obecnemu rządowi na niczem tak nie zależy, jak na utrzymaniu przeprowadzonego rozdziału kościoła od państwa, przeto p. Briand domagał się uchwalenia ustawy w brzmieniu projektu rządowego. Posłuszna izba uczyniła to natychmiast i projekt p. Brianda został uchwalony w całości, a poprawka p. Cruppi odrzucona większością 332 głosów, przeciw 218 głosom.

Jak się raz weszło na drogę separacyi i zaboru dóbr kościelnych, to już na tej drodze nie powstrzyma obecnego rządu nawet wzgląd na sprawiedliwość.

A przytem p. Briand uroczystym głosem i z wielkim patosem protestował, jakoby rząd konfiskował dobra kościelne. Wcale nie—on je tylko zabiera dla konsekwencyi, wynikającej z ustawy o separacyi. Niedarmo p. Briand jest wymownym sofistą. **w.**

Z prasy polskiej.

—)(—

*** Z powodu rocznicy śmierci Mickiewicza, przypadającej w dniu 26 (13) listopada, „Kuryer Warsz." pisze:

„Przedziwny dzień! Gdzieś w podziemiach Wawelu korowód królów zmartwychwstałych berłami złotemi uderza w bramę grobowca, gdzie bez purpury, jeno z wieńcami wawrzynu na głowie, śpi ten, co serce miał wielkie, jak Polska, i miłość, jak cała ojczyzna. I chylą się korony królewskie przed wieszczem narodu i słychać radosne wołanie: „Bądź pozdrowiony w rocznicę zgonu, o królu królów!"

„Przedziwny dzień! Oto w stolicy Polski zebrali się męże z całego kraju, aby przed światem zaświadczyć, że po długiem stuleciu mroków ponurych dzień jasny świtać zaczyna ojczyźnie. Bo oto zrodził się czyn wielki, który na czole ma wyryte słowa poety: „O! gdybym kiedyś dożył tej pociechy, by księgi moje zbłądziły pod strzechy!" Nie dożył prorok narodu tej chwili, ale czyż może być wieniec piękniejszy, złożony dzisiaj w krypcie wawelowej, niż ten wielki dzień „Macierzy polskiej" ten pierwszy zjazd mężów, niosących przed społeczeństwem kaganiec oświaty, ta pierwsza spowiedź publiczna wielkiego dzieła, które mówi: „Oto są żniwa moje! oto są dożynki! Plon niesiemy, plon, całej Polsce w dom!"

„Przedziwny dzień! W tej samej chwili, w której na Wawelu berła królewskie chylą się przed kryptą Mickiewicza, a w Warszawie Macierz polska z całorocznej pracy sprawę zdaje ojczyźnie, kanclerz pruski wstępuje na

trybunę sejmową i mówi: „Chcieliśmy zabić ich kolonizacyą, lecz... żyją! Chcieliśmy zabrać dusze ich dzieci, lecz... żyją! Chcieliśmy zmódz ich ducha w kaźni więziennej, lecz... żyją! Chcieliśmy zmorzyć ich głodem, lecz... żyją! A zatem skoro ani kolonizacya, ani szkoła, ani męka więzień, ani polityka ogłodzenia zgładzić ich nie mogła, nam, mości panowie, jako ostatnia broń pozostaje rozkaz: „Wywłaszczyć!“.

I cisza stała się, jakby śmierć przeszła nad nami. Aż oto nagle rozwarły się bramy Wawelu i powstał on z wieńcem na głowie, a oczy ma jak dwa słońca. I mówi: „Bądź błogosławiona, ojczyzno moja! Za ten pruski wyrok zagłady, bądź błogosławiona! Bo rozpaczliwy gniew wroga to hołd złożony twej nieśmiertelności. I klęski pieśń brzmi, jak zwycięstwa śpiew!“

Umilkł. A po chwili, zwróciwszy oczy ku Warszawie, znów mówić począł:

„Jasność się czyni wokoło! I oto idzie tłum siermiężny na szańce, bez nos błyszczących, ale z księgą w dłoki! I żadna moc piekielna nie sprosta jego potędze.“

Tak wołał prorok. A z murów Wawelu zerwało się echo radosne: „Żyjemy!“ A cała Polska wtóruje mu pieśnią: „I żyć będziemy!“.

*** Z powodu wniesionego do sejmu pruskiego projektu wywłaszczenia Polaków, krakowska „Nowa Reforma“ pisze:

«A ogół polski, w jaki sposób mógłby dopomódz zagrożonym braciom?».

Odpowiedź widzi organ krakowski w postępowaniu Duńczyków; pewien kupiec duński zamówił w Niemczech towarów za 70,000 marek. W umowie zastrzegł sobie jednakże, że stanie się ona nieważną, jeśli parlament pruski ograniczy prawo obcych języków na zebraniach i w towarzystwach.

«I my dotychczas sprowadzamy za miliony towarów z Niemiec — dodaje organ krakowski.—Czy nie powinniśmy naśladować w tym kierunku Duńczyków? Lecz akcya taka nie powinna być znowu tylko słomianym ogniem! Ustawa wywłaszczająca nie jest jeszcze uchwalona. Czas więc jeszcze zabrać się do takiej akcyi. A chodzi tu przecież o ziemię polską w kolebce narodu polskiego!».

*** O fermencie, panującym na Białej Rusi, tak pisze korespondent „Kur. Litewskiego“:

«Do roboty najmuje się kilkunastu ludzi. Umowa zostaje zawarta — ludzie pracują. Przy obrachunku jednak oświadczają, że nie zgadzają się na umówioną cenę — żądają więcej. W czasie wynikłego stąd sporu, pada znamienne zdanie:

— Jeśli spalimy gumno, to większa będzie strata, aniżeli te kilka złotych...

Gdzieindziej, młody i energiczny obywatel, pomimo wielkich ciężarów i pracy u siebie w majątku, znajduje czas i zakłada kooperatywę, która wyzwala ludność od wyzysku drobnych kupców—pijawek wioskowych. Spółka wzrasta, posiada nietylko artykuły spożywcze, ale i maszyny rolnicze, pozyskuje zaufanie włościan coraz większe. Ale inicyator otrzymuje ostrzeżenia, pogróżki, które sprowadzają się do jednego: «Spalimy!»... I po niejakim czasie ogień zabiera mu cały zbiór, ogień, którego nic nie może wytłómaczyć i który jest jedynie zemstą za obywatelską i prawdziwie demokratyczną działalność w stosunku do biedniejszych sąsiadów!

Jedna z wybitnych działaczek i filantropek Mińszczyzny, która wiele tysięcy poświęciła na cele społeczne, otrzymuje oto wezwanie, ażeby złożyła 35,000 rb. na stypendya dla Żydów w Wilnie, Mińsku i Kijowie. Żądanie umotywowane jest tem, że obywatelka ta dotąd nic nie ofiarowała na cele żydowskie. Wezwanie podpisane zostało inicyałami rosyjskiemi «E K.» oraz dwoma krzyżykami. Ma to chyba znaczyć *jewrejskij komitet*. Nie znamy jednak podobnej organizacyi. Wreszcie na końcu «wezwania» pogróżki: «jeśli w ciągu roku żądanie nie zostanie wykonane, to—spalimy!».

Z trudem w Zasławiu urządzono kaplicę katolicką. Ks. Grabowski zbierał składki groszowe, wynajął pomieszczenie — i kaplicę spalono!... Kto?—oczywiście ci, którym ta kaplica była nie na rękę. Podpalaczy takich znają wszyscy i palcami ich pokazują. Sprawiedliwość wszakże ani dosięgnąć, ani ukarać nie może, choćby dlatego, że nie tam szuka najczęściej, gdzie trzeba... Zbrodniarze uchodzą bezkarnie, bo ludzie nie otrząsnęli się jeszcze, często z obawy teroru — boją się groźby dalszej: zabójstwa!...».

Z życia parlamentarnego.

Polacy w komisyi adresowej.

Petersburski korespondent „Gazety Codziennej“ podaje bliższe szczegóły o stanowisku, jakie zajęło Koło polskie w komisyi adresowej.

„Polacy—pisze „Gazeta Codzienna“ — stanowisko opozycyi popierali, główny wszakże nacisk na swoje poprawki kładli. W pierwszej zaraz części adresu zażądali drobnej zmiany. Projekt pierwotny zamiast terminu (dziś przez komisyę ustalonego) „Najwyższemu Wodzowi Państwa Rosyjskiego“, użył wyrażenia „Najwyższemu Wodzowi ziemi Rosyjskiej“. Wskazał prezes Koła, Dmowski, na to wyrażenie: Wyrażenie to—mówił—może być rozumianem w znaczeniu państwowem i mówca przekonanym jest, że tak je rozumieli autorzy projektu, można je wszakże pojmować i w innem znaczeniu, historycznem, kulturalnem, narodowem. W tem znaczeniu, Cesarz Rosyjski jest władcą nie tylko ziemi rosyjskiej, ale i polskiej i innych ziem do państwa należących, ziem nierosyjskich i uznanych za takie nawet w ostatniem prawie (ordynacyi wyborczej) z dnia 3 czerwca r. b., które wyznacza dla ziem tych osobnych posłów od ludności rosyjskiej, w przeciwstawieniu do ogólnej ludności. Wobec tego Polacy życzą sobie — konkludował Dmowski — ażeby wyrażenie: „ziemi rosyjskiej“ zastąpić przez słowa: „Państwa Rosyjskiego“. Poprawka ta jednogłośnie przez obecnych przyjętą została.

Główna wszakże poprawka polska odnosiła się do części politycznej adresu (część II). Tutaj w imieniu Koła polskiego wskazał Dmowski, że część ta zawiera ogólnikowy program polityczny Dumy, uwzględniający w poszczególnych punktach najważniejsze potrzeby życia państwowego. Otóż pominiętym został w szeregu tych punktów jeden z najważniejszych, mianowicie, zaspokojenie potrzeb i dążeń nierosyjskich narodowości. Z drugiej strony, użyto wyrazu „nierozdzielna Rosya“, który najfałszywiej będzie rozumiany, jeżeli nie będzie miał komentarza—i dlatego uważa Koło polskie poprawkę swoją za niezbędną. Poprawka Koła uległa w dyskusyi zmianom w zastosowaniu do ogólnego tonu adresu, a po zaakceptowaniu przez Polaków niektórych zmian, polegała na tem, ażeby w szeregu innych punktów umieścić następujący: „zaspokojenie słusznych dążeń innych narodowości, w skład państwa wchodzących“. Przeciw poglądowi polskiemu żaden się z członków komisyi zasadniczo nie oświadczał. „Październikowcy“ wszakże i „prawicowcy“ twierdzili, że ta poprawka nada adresowi charakter zbyt szczegółowego programu, w którego ogólnych punktach można widzieć i to, czego chce Koło polskie. Niektórzy nawet „październikowcy“ zgadzali się, że coś w tym rodzaju wstawić można... Przedstawiciele lewicy wszyscy poprawkę polską poparli, Dmowski zaś oświadczył, że Koło polskie przy tej poprawce bezwzględnie obstaje, motywując, że bez jej wprowadzenia mogą formuły adresu osłaniać nawet program rusyfikacyjny: przecież zawsze się podobnemi formułami system rusyfikacyjny posługiwał!“

Komisya obrony państwowej.

Utworzenie przez Dumę państwową komisyi obrony państwowej wywołało w sferach rządowych wielki niepokój. Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, iż rząd zamierza wystąpić z wnioskiem nietworzenia takiej komisyi, ponieważ utworzenie jej przekracza kompetencyę Dumy.

Swój wniosek rząd ma zamiar popierać argumentami następującymi:

Zarząd sprawami obrony państwowej pod żadnym pozorem nie może należeć do kompetencyi instytucyi reprezentacyjnej—czy to Rady państwa, czy Dumy państwowej. Kompetencya tej ostatniej została wyraźnie określoną art. 31-ym ustawy o Dumie państwowej, a w tym artykule ani słowa niema o prawie Dumy wkraczania w kwestye, tyczące się obrony kraju. Co się zaś tyczy postanowień w wydziałach technicznych, gospodarczych i frontowych, jak również nakazów i instrukcyi dla urzędników wydziałów wojny i marynarki, to należą one do Korony, a układanie ustaw odnośnych należy do rad wojennych i administracyi.

Rozpatrywanie kwestyi, tyczących się działalności państwa w sprawie gwarancyi bezpieczeństwa należy do specyalnej instytucyi — rady obrony państwowej. Rada ta ma na celu—połączenie działalności ministerstwa wojny i marynarki. Jest ona organem doradczym Najwyższego Wodza armii i składa się z osób, mianowanych przez Władzę Najwyższą. Kompetencya tej rady zupełnie odpowiada potrzebom obrony państwowej. Wniosek październikowców utworzenia komisyi obrony państwowej sprzeciwia się, zdaniem rządu, samej idei tej obrony, ponieważ kwestye, związane z udoskonaleniem sprawy wojny stanowią w państwach tajemnicę techniczną, sekret wielkiej wagi państwowej i międzynarodowej. W każdym bądź razie techniczne i inne udoskonalenia w armii i flocie są wielką tajemnicą, której żadne państwo nie podaje do publicznej wiadomości. Jest to zasada wszystkich współczesnych krajów cywilizowanych.

A przecież obrady nad podobnemi kwestyami w instytucyi reprezentacyjnej będą w ten lub inny sposób jawne i publiczne. Tajemnica wojskowa będzie i musi stać się wiadomą wszystkim posłom.

Kwestye wielkiej wagi, tyczące się obrony będą debatowane w Dumie w obecności korespondentów pism zagranicznych i staną się wiadomemi wszystkim mocarstwom obcym. Posiedzenia przy drzwiach zamkniętych nie zaradzą złemu.

Wszystko to odbije się w sposób ujemny na sprawie obrony kraju, o którą tak chodziło październikowcom.

Takie argumenty ma zamiar przytoczyć rząd na poparcie swego wniosku i sądzi, że decyzya Dumy o utworzeniu komisyi obrony państwowej, jako nieodpowiadająca celowi i jako niezgodna z prawem zostanie skasowaną.

— W łonie Związku 17 października wre głucha agitacya, skierowana przeciw p. Guczkowowi. Agitacya ta zatacza coraz szersze kręgi. Na ostatniem posiedzeniu kom. centr. Związku szereg mówców krytykował działalność p. A. G. Szczególniej napadał na leadera p. Połowcew, rzecznik prawicy październikowej. W tych dniach ma odbyć się nowe zebranie kom. centr., na którem ma być rozstrzygniętą kwestya rozłamu.

— Przywódca prawicy umiarkowanej p. Sinadino oświadczył jednemu dziennikarzowi, iż głównym celem utworzenia tej grupy jest stawianie przeszkód skrajnej prawicy w przeprowadzaniu przez nią idei antykonstytucyjnych.

— Powstaje nowa grupa, zajmująca stanowisko pośrednie pomiędzy umiarkowaną a skrajną prawicą. Na czele grupy, liczącej już 30 posłów, staje poseł tulski ks. Urusow. Grupa ma nazwać się *«otieczestwiennoj gruppoj»*.

— Przywódca październikowców, Guczkow, przedtem nim się zgodził na blok z kadetami w sprawie adresowej, pojechał do premiera Stołypina naradzić się z nim w tej sprawie. Narada trwała około dwóch godzin. Po powrocie od Stołypina Guczkow zaczął pertraktować z przywódcami kadetów.

— Do pism warszawskich donoszą, że z powodu porozumienia się kadetów z październikowcami, Koło polskie odsuwa się od frakcyi kadetów.

— Dwaj posłowie żydowscy, Niselewicz i Fridman, niezadowoleni z tego, że kadeci nie nalegali na włączenie do adresu słów: «zaspokojenie potrzeb wszystkich narodowości, wchodzących do składu państwa rosyjskiego», występują z tej frakcyi.

— Prawica jest ogromnie niezadowolona, że w sprawie adresowej październikowcy działali wspólnie z kadetami i w opracowanym tekście adresu wyraz «nieograniczony» został zupełnie pominięty. Puryszkiewicz wyraził się, że, przyjmując ten adres, Duma przyjmuje taktykę pierwszych dwóch rozpędzonych Dum i stronnictwom prawicy pozostaje tylko jedno: starać się, aby i trzecia Duma była jak najprędzej rozpędzona i aby instytucya przedstawicielstwa ludowego została zupełnie zniesiona.

— Z inicyatywy posła od ludności rosyjskiej w Warszawie, Aleksiejewa, utworzył się Związek kresowy. Na prezesa Związku wybrano biskupa Eulogiusza.

— Ministerstwo sprawiedliwości wnosi do Dumy 16 projektów i wniosków, dotyczących sądownictwa, oraz 4 projekty, dotyczące reformy więziennej. Wszystkie te projekty były już w drugiej Dumie. Prócz tego złożonych będzie kilkanaście projektów.

— Jak donoszą dzienniki petersburskie, w sferach rządowych poruszono myśl, aby narówni z projektami poważnych reform Duma zajęła się równolegle rozważaniem drobnych projektów, wniesionych do Dumy. Życzenie to motywowane jest tem, że zatwierdzenie takich projektów może nastąpić w krótkim przeciągu czasu i w ten sposób zaraz od początku swego istnienia Duma w oczach ludności uchodziłaby za zdolną do pracy.

— W ministerstwie sprawiedliwości złożono projekt przekształcenia departamentów administracyjnych senatu i adwokatury. Projekty te, po rozważeniu ich w radzie ministrów, będą wniesione do Dumy.

— W sferach dumskich mówią o możliwości poruszenia sprawy amnestyi za przestępstwa prasowe. Podobno nawet prawica nie ma nic przeciwko tego rodzaju amnestyi.

— Frakcya prawych i umiarkowanych stara się o posłuchanie w Carskiem Siole. Do deputacyi ma wejść 12 włościan, 6 duchownych i 6 posłów z prowincyi kresowych, z prezesem frakcyi hr. Bobrinskim na czele.

— W Petersburgu coraz więcej mówią o możności powierzenia kilku tek ministeryalnych posłom do Dumy. Sami biurokraci uważają ten fakt za możliwy w najbliższej przyszłości, wobec tego, że centrum w Dumie tworzy się w ten sposób, jak tego chciał rząd, t. j. przy współudziale prawych. Jako kandydatów do tek ministeryalnych wymieniają Guczkowa i Aleksiejenkę.

„Ferenike“.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Kraków, d. 28 listopada.

Dziś w auli uniwersytetu Jagiellońskiego poeta Lucyan Rydel, twórca „Zaczarowanego koła“, „Betleem polskiego“, prześlicznych sonetów ect., wygłosił odczyt na temat o przejściach „Ferenike“ wnuczki, córki, żony i matki zwycięzców olimpijskich.

Po wstępie, wypowiedzianym barwnym, poecie właściwym językiem, a z ilustrowanym planem igrzysk, przeczytał poeta pierwsze rozdziały swojej powieści, którą pisze na wyżej wymieniony temat. Już pierwsze strofy, błyszcząc bogatymi kolorami, roztoczyły przed słuchaczem niezmierną ilość barw jasnych, rozmaitych, a tak prawdziwych, że się niemal widzi tłum różnego rodzaju przekupniów, którzy rozbili namioty i poustawiali swoje kramy, świecące jaskrawością bursztynu, jedwabi, terracoty i złota. Tyle jest słońca w pejzażu, że czuje się żar południowego greckiego nieba.

Następny ustęp poświęcony głęboko dramatycznej scenie między matką (Ferenike) a synem (Pejzidorem). Ferenike chce koniecznie dostać się na plac igrzysk, gdzie wstęp kobietom jest pod karą śmierci wzbroniony, aby być świadkiem tryumfów syna, który ma nazajutrz stanąć do zapasów w stadionie. Oprócz treści głębokiej i zdumiewającej erudycyi (poeta był w r. b. 2 miesiące w Grecyi i robił studya na miejscu) zachwyca po mistrzowsku oddany ton i koloryt pejzażu. Odczytów wszystkich odbędzie się 5. Po skończeniu pierwszego odczytu poetę długo oklaskiwano entuzyastycznie.

L. Kowalski.

Z życia prowincyi.

Kamieniec Podolski *w listopadzie 1907 r.*

W N-rze 154 „Dziennika Kijowskiego“ z lipca r. b. streściliśmy zatwierdzony przez władzę statut katolickiego kółka kobiecego „Praca“, mający na celu dopomagać kulturalno-oświatowemu rozwojowi ludności gubernii podolskiej bez różnicy płci, wieku i stanu. Ukazał się obecnie w języku polskim ów statut, drukowany w naszym grodzie i, jako wielce doniosły, powinien być rozpowszechniony w tysiącach egzemplarzy po całym kraju tutejszym, skoro „Praca“ może otwierać i poza obrębem Kamieńca i Podola swe wydziały, których prawa i obowiązki określają się w granicach ustawy przez ogólne zgromadzenie, a nadzwyczaj nizka opłata (członek rzeczywisty wnosi nie mniej rubla rocznie, honorowy zaś — najmniej rubli 25 jednorazowo), zachęci zapewne wszystkie Polki-katoliczki na Rusi, umiejące czuć i myśleć — do zapisania się w poczet członków tak pożytecznego dla społeczeństwa naszego stowarzyszenia.

Witamy więc z radością inauguracyjne zebranie katolickiego kółka kobiecego „Praca“, w Kamieńcu Podolskim d. 23 października r. b. Wprawdzie zgromadziło się zaledwie kilkadziesiąt osób, lecz początki zawsze i wszędzie są trudne...

Posiedzenie zagaiła pani Marya Dunin-Borkowska zaznaczając w krótkich słowach, że działalność kółka ma być czysto społeczną, ale ani filantropijną, ani polityczną. Na przewodniczącą obrano przez aklamacyę p. Maryę Colonna-Czosnowską, która zaprosiła do pomocy („na asesorki“) wszystkie trzy założycielki „Pracy“ panie: Jadwigę Groza, Izabelę Leśniewiczową i Maryę Dunin-Borkowską, na sekretarkę zaś wezwano pannę Maryę Bandrowską. Przewodnicząca, odczytawszy ustawę kółka, wyjaśniła, iż niektóre punkty, równoznaczne z ustawą Towarzystwa Dobroczynności, mają znaczenie nie dla Kamieńca, który filantropijne stowarzyszenie katolickie już posiada, lecz ze względu na oddalone filie.

Następnie zostały obrane: do zarządu, prócz wymienionych trzech założycielek, panie: Adamina z hrabiów Chołoniewskich Starzyńska z Paniowiec, Marya Chorbkowska z Róży, Bolesława Dwernicka z Hukowa, Zofia Farenholc z Białej i panny: Marya Bandrowska i Eugenia Wysocka; — na zastępczynie w zarządzie — pani Klotylda Gradowska i panny: Wanda Rudnicka i Irena Zarembianka; do komisyi rewizyjnej — panie: Leontyna Kierska, Wanda Weryha Darewska i Janina Pawlikowska; — na zastępczynie do komisyi panny: Zofia Żelska i Anna Kietlińska.

Poczem przewodnicząca, przedstawiając zgromadzeniu stan kasy (jest w gotówce rubli 218 i zadeklarowanych—125 r.), zwróciła uwagę na to, że składki napływają codziennie, a właściwie od chwili obecnej dopiero zaczną się zwiększać, zarówno powiększy się i liczba członków. Wobec tego postanowiono odliczać na kapitał zapasowy 10% wpływów i wydać do dyspozycyi zarządu do 1 stycznia 1908 roku rubli 150 na latającą biblioteczkę ludową, popieranie drobnego przemysłu wiejskiego i koszta korespondencyi.

Dalej polecono zarządowi opracowanie szczegółowe do stycznia odpowiedniego projektu co do popierania przemysłu włościańskiego, radząc podtrzymanie nawiązanych już prywatnie stosunków ze sklepem przemysłu ludowego, otwartym w stolicy Polski przez sekcyę warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu a nabywającym chętnie tutejsze wyroby ludowe, dla których można wynaleźć i inne rynki zbytu.

Zadecydowano niezwłocznie zająć się oświatą, ponieważ szkółki już egzystują, działają prawidłowo i, jeśli prowadzić je w granicach legalnych, nic grozić nie może działaczkom na tem polu. Potrzeba, oprócz szkółek, urządzać pogadanki popularne z dziedziny różnych nauk, zwłaszcza przyrodniczych i gospodarskich. Wzbudzi to u ludu, jak wiadomo z doświadczenia, wielkie zainteresowanie i wpływ dodatni okaże się nie tylko na uczniach ale i na ich rodzinach. Nadto postanowiono opracowywać dla czytania na zebraniach pogadanki i referaty, traktujące o gospodarstwie domowem, wychowaniu dzieci i hygienie.

W końcu walne zebranie dowiedziało się o darze, otrzymanym przez „kółko“ od p. Zygmunta Glogera, a składającym się z trzech pudów wydawnictw ludowych, co jest bardzo cennym nabytkiem dla przyszłej biblioteczki stowarzyszenia; oprócz tego panie: Dwernicka i Leśniewiczowa ofiarowały dla tej biblioteczki posiadane wydawnictwa ludowe, za co zgromadzenie oświadczyło im podziękowanie.

Omówienie innych kwestyi, poruszonych na pierwszem zgromadzeniu, odroczono do stycznia, kiedy wybrany zarząd rozwinie czynność co do zjednania jaknajwiększej liczby członków i wzmożenia funduszów, bez czego najlepsze nawet chęci jednostek nie doprowadzą do pożądanego celu.

Nazajutrz zarząd „Pracy“ wybrał jednomyślnie na przewodniczącą p. Adaminę Starzyńską, znaną w szerokich kołach polskich z hojnej ofiarności na cele filantropijno-społeczne. Jest to wybór bardzo trafny, bo od energii i zapobiegliwości przełożonej—a tych zalet jej nie braknie — wielce zależy rozwój na szerszą skalę działalności tak doniosłego zespolenia; zastępczynią została p. Marya Dunin-Borkowska, kasyerką p. Jadwiga Groza, sekretarzem panna Marya Bandrowska i bibliotekarką panna Eugenia Wysocka.

Wieczór, urządzony w naszym grodzie, w domu ludowym imienia Puszkina, na korzyść uboższych uczniów wszystkich zakładów naukowych Kamieńca, dnia 21 października, przyniósł czystego dochodu przeszło 2,000 rubli. Jak na stosunki miejscowe, suma nader pokaźna, dzięki zabiegom komitetów rodzicielskich.

W roku zeszłym upłynęło sześciolecie istnienia w pobliżu Kamieńca „Podolskiej Kolonii poprawczej dla nieletnich przestępców“, w której utrzymywano we własnym gmachu 1906 roku chłopców 29, z nich największy procent (sześciu) dał powiat kaniowski. Na utrzymanie zakładu wydano 4,994 rb. 6 k., a wpłynęło na to (ofiary, opłata członków i t. p.) ledwo 4,772 rb. 54 k., przeto niedobór trzeba było umorzyć z kapitału zapasowego. Ciężki stan ekonomiczny roku ubiegłego bardzo niekorzystnie odbił się i na dochodach instytucyi. Brak funduszów nie pozwala Towarzystwu Kolonii poprawczej nabyć kilka warsztatów, dla nauczania rzemiosł wychowańców. Dotąd uprawia się tylko szewctwo, dające zysk nieznaczny; główne zaś zajęcie kolonistów—gospodarstwo wiejskie, którem zajmują się wszyscy chłopcy — orzą, pielą, żną i t. p., obrobiwszy w 1906 roku 24 i pół dziesięcin ziemi polnej i 2 i pół dzies. ogrodowej.

Niedawno odbyło się tu, pod przewodnictwem pana gubernatora, posiedzenie komisyi gubernialnej, sanitarno-wykonawczej, która postanowiła: niezwłocznie urządzić na stacyi Kalinówka i w Bohopolu dwa oddziały medyczne, składające się: z lekarza, dwóch studentów medyków i dwóch sanitaryszów każdy; trzeci zaś taki oddział zorganizować w Kamieńcu, jako rezerwę i w razie potrzeby wyprawienia go gdziekolwiek, formować drugi oddział rezerwowy i t. d.;—wyznaczyć domy na baraki w tych miejscowościach, gdzie istnieją szpitale ziemskie; zwrócić osobliwszą baczność na przewożone przez gubernię gałgany, skóry, pióra i inne drobiazgi. Nadto, uznawszy fabryki cukrowe, przy ich antisanitarnym stanie, za najbardziej niebezpieczne punkty w miejscach wybuchu epidemii, komisya zadecydowała przedłożyć inspekcyi leczniczej, aby zażądała od lekarzy powiatowych protokółów obejrzenia fabryk, z wykazaniem ujemnych stron sanitarnego stanu tych ostatnich. W razie potrzeby komisya gubernialna, nie krępując się rozmiarami kosztów, będzie sama organizowała *à conto* zakładów te urządzenia, jakie uznane będą za nieodzowne dla uzdrowienia gruntów fabrycznych i ich przyległości—np.: pola irygacyjne, studnie wchłaniające, szpitale, rozdawanie gorącej herbaty robotnikom i t. p. Na walkę z cholerą do rozporządzenia komisyi gubernialnej rząd wyznaczył dwadzieścia tysięcy rubli.

Ponieważ więc Podole ogłoszone zostało przez władzę za zagrożone przez cholerę, sędziowie pokoju mają teraz prawo karać winnych dopuszczenia nieporządków, szkodliwych dla zdrowia, do trzystu rubli grzywny, lub do trzech miesięcy więzienia. Baczność tedy, Podolanie!...

P. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— (*r*.). **W Białej Cerkwi**, wieczorem, d. 13 listopada na ul. Berdyczowskiej komisyoner L. P., wiozący pieniądze dla swego pryncypała, uległ napadowi, który, na szczęście, udał się tylko w połowie. Rabusie śledzili komisyonera

---

Fejleton zagraniczny.

Umarł niedawno w Anglii najsprawiedliwszy i najpopularniejszy sędzia zjednoczonego Królestwa, obdarowany za zasługi tytułem lorda Brampton.

Nazywał się Henryk Hawkins, a popularność swą zawdzięczał znajomości ludzi i sztuce rozplątywania najzawilszych spraw — przy pomocy rozumu... i serca.

Hawkins był dziwnym sędzią... Uniewinnił matkę, która wielokrotnie kradła chleb dla głodnych dzieci. Innym razem uniewinnił człowieka, który zadał kilka ran nożem dozorcy za to, że ten przez złość zadeptał jedyne stworzenie, lubiane przez więźnia — mysz... Głośny był również w swoim czasie wyrok Hawkinsa o dwużeństwo i dwumęstwo. Oskarżeni o tę zbrodnię byli mąż i żona, z których każde zawarło nowy związek małżeński, nie uzyskawszy poprzednio rozwodu.

— Ci ludzie nie wyrządzili nikomu najmniejszej krzywdy i postępek ich nie podlega sądowi.

Tak zawyrokował Hawkins i uwolnił oboje od wszelkiej odpowiedzialności.

Oblany dokoła wodą kraj „dziwnych“ sędziów jest zarazem krajem nadzwyczajnych procesów. Przed dwoma tygodniami pisałem o procesie, wytoczonym w Londynie przez p. Druce księciu of Portland. Pan Druce usiłuje dowieść, że ojciec jego, kupiec Druce i zmarły ks. Jan Portland byli jedną i tą samą osobą i żąda od obecnego ks. Portland, synowca zmarłego, aby „przywłaszczyciel“ zwrócił mu, jako prawemu spadkobiercy, spuściznę Portlandów, wynoszącą niesłychaną ilość milionów.

Zanim sądy angielskie wypowiedzą o tej sprawie swoje słowo, nie od rzeczy będzie rzucić okiem na ciekawą postać zmarłego księcia Jana Portland, winowajcy prawdziwie nadzwyczajnych powikłań.

Książę spędzał swój żywot w podziemiach, a ponieważ dochody swoje liczył na miliony, mógł przeto pieczary swoje urządzić wspaniale. Pod olbrzymim zamkiem Wolbeck, pod ogrodami i parkami, które go otaczają, ciągną się podziemne komnaty i korytarze. Do tej podziemnej budowy używał książę przeszło 1,500 robotników, a wydawał w jednym roku na ten cel 100,000 funtów sterlingów (blizko milion rubli). Najbardziej zdumiewającą z tych katakumb jest galerya obrazów, sala mogąca służyć także na urządzanie balów; są tam zresztą salony, komnaty, kuchnie, bardzo szerokie korytarze, ciągnące się na długość kiku kilometrów od zamku. W ten sposób książę mógł wchodzić i wychodzić niepostrzeżony przez nikogo. W okolicy nazywano go: księciem niewidzialnym.

Obiegały o nim najdziwaczniejsze legendy, a on usiłował tylko stać się coraz bardziej niewidzialnym. Służący jego otrzymywali pisemne rozkazy, aby w pewnych oznaczonych punktach podziemnej rezydencyi składali potrawy dla niego przeznaczone; zresztą nie widywali go nigdy, nigdy z nim nie mówili, nigdy nie wiedzieli gdzie przebywa, czy jest w Wolbeck-Abbey, czy w Londynie lub gdzieindziej. Aby w podróżach swych pozostać niewidzialnym, książę wymyślił następujący oryginalny sposób: kazał sporządzić sobie wielką karocę, hermetycznie zamkniętą, która w ciągłym była ruchu pomiędzy zamkiem a Londynem. Nikt nie wiedział, czy książę jest w tej karocy, czy go niema.

Rezydencya jego w Londynie, Harcourt-House, wspaniały pałac, który jeden z jego przodków wygrał w karty w jednej partyi od hr. Harcourt, była urządzona w ten sam sposób, jak opactwo Wolbeck. Ogród cały kazał książę otoczyć murem, mającym 26 metrów wysokości i podobnież kazał zbudować podziemne apartamenty i galerye. Jedna z nich, jak twierdzą, łączy się ze słynnym bazarem na Baker Street, bazarem Druce'a, który obecnie występuje, jako naturalny spadkobierca ekscentrycznego księcia.

Zmarły, jako ks. Portland, zażywał kawalerskiej swobody, natomiast w bazarze na Baker Street, jako kupiec Druce, był dwa razy żonaty — twierdzi p. Hullamby Druce, poszukiwacz milionów panów na Wolbeck-Abbey.

Taki nadzwyczajny „stan“ żonatego kawalera, niemożliwy na kontynencie, w Anglii uprawdopodabnia niezwykła łatwość zawierania związków małżeńskich.

Tysiące amatorów, dla których ślub na kotynencie europejskim stał się z tej lub innej przyczyny niemożebnym, za kanałem La Manche szukają — ratunku...

W Londynie potworzyły się przedsiębiorstwa, które za sumę z góry umówioną ułatwiają przybyszom owym podróż, dają im mieszkanie, wikt i wreszcie stawiają przed urzędnikiem stanu cywilnego, który w ciągu kilku minut czyni bez żadnych ceremonii stadło małżeńskie z parki, przedstawionej mu przez przedsiębiorcę.

Łatwość ta zawierania związków małżeńskich w Anglii pochodzi stąd, że gdy na kontynencie państwo bierze niejako na siebie odpowiedzialność za związek zawarty i w tym celu urzędnik stanu cywilnego wymaga od kandydatów zapowiedzi, metryk i innych dokumentów — tam, za kanałem, przystępujący do ślubu czynią to na własne ryzyko, urzędnik zaś ogranicza się tylko na pobraniu taksy, zapisaniu w księgach faktu dokonanego i wydaniu parze złączonej *„certificate of marriage“*, t. j. świadectwa małżeństwa.

Jedynym zatem zdaniem, które przystępujący do ślubu w Anglii cudzoziemcy obowiązani są znać i rozumieć, jest oświadczenie, podpisane przez nich i brzmiące jak następuje:

„Oświadczam niniejszem uroczyście, że ja (przypuśćmy A. B.) nie wiem o żadnych przeszkodach prawnych, na których mocy nie mógłbym zawrzeć z C. C. związku małżeńskiego“.

Nieznającym języka angielskiego musi tłómacz, lub przedsiębiorca przetłómaczyć oświadczenie powyższe słowo za słowem, pozatem zaś nie oni, lecz on rozprawia się z urzędnikiem stanu cywilnego i sprawa skończona.

Coprawda, prawo angielskie żąda też zapowiedzi małżeństwa, uwzględnia jednak przy tem rozmaite okoliczności, jak np. brak czasu, to też można otrzymać ślub bez zapowiedzi, t. zw *marriage by license*, za opłatą dwóch funtów sterlingów! Cudzoziemcy, którzy tylko dla uzyskania ślubu przybyli do Anglii i którym zwykle się śpieszy, płacą chętnie owe dwa funty (około 20 rubli) i otrzymują, to czego żądają.

Istnieje wszakże jeszcze jeden szkopuł, który należy przezwyciężyć, aby zostać mężem i żoną według prawa angielskiego. Oto trzeba mieszkać przynajmniej przez dwa tygodnie w okręgu danego urzędnika stanu cywilnego. Załatwienie jednak i tego szkopułu bierze na siebie przedsiębiorca ślubu, lub świadek płatny, zeznając, że pan A. i pani B., stojący w danej chwili przed obliczem urzędnika, istotnie przemieszkali w okręgu termin prawem wymagany. A ponieważ w Anglii nie istnieje przymus meldowania przybyszów policyi, przeto nikt nie jest w możności zbadać, o ile zeznanie powyższe opiera się na prawdzie, urzędnik więc stanu cywilnego musi zgodzić się na nie.

Kłamstwo w takich razach weszło w zwyczaj do tego stopnia, że przestało być uważane za czyn niemoralny. Jeden np. z przedsiębiorców od ułatwiania ślubów cudzoziemcom, kłamał za nich w urzędzie stanu cywilnego, ile tylko zechcieli, nie pozwolił jednak parkom, wynajmującym mieszkanie w jego hotelu, mieszkać w jednym pokoju, dopóki ślub nie doszedł do skutku.

Jest to moralność — dająca zysk.

Czułe pary muszą wynajmować — dwa pokoje...

Dodam, w postaci ostrzeżenia, iż śluby angielskie nie są... niestety!... uznawane w Austryi, Włochach, Hiszpanii, Francyi i — Rosyi...

— — — — — —

W Paryżu pogrzebano niedawno dwie śpiewaczki, które ongi w wieku XIX należały do najznakomitszych.

Z pochodzenia Niemka, Zofia Cruvelli przed 56 laty doprowadziła Paryż do szału. Jej zawdzięcza *Ernani* swój sukces artystyczny, ona była najlepszą Normą i Łucyą owej epoki. Na scenie gościła kilka lat zaledwie, po wyjściu bowiem za hrabiego de Vigier usunęła się w wir życia światowego, zrywając ze sceną na zawsze i występując tylko od czasu do czasu na koncertach dobroczynnych w Nicei.

Umarła i Marya Sasse, wymarzona przez Meyerbeera, Selma. „Odkryto“ ją w *café chantant*... W kilka dni potem otrzymała w operze paryskiej 100,000 franków gaży za występ... miesięczny.

Ona to po raz pierwszy śpiewała w Paryżu Elżbietę w „Tannhäuserze“ i zyskała od Wagnera zaszczytną nazwę „dzielnej przyjaciółki“... Gwiazda jej zgasła wraz z upadkiem Cesarstwa...

W roku 1870 na placu Giełdy z szarfą trójkolorową i sztandarem w ręku intonowała „Marsyliankę“. Potem sława i powodzenie odeszły i słynna a „dzielna przyjaciółka“, wycofawszy się z teatru, przez lat wiele mieszkała w Paryżu w zaciszu domowem... Naturalnie przypomniona sobie o niej... w nekrologach...

— — — — — —

Na zakończenie dwie wiadomości, z których jedna dowodzi zdolności francuskiej do aforyzmów, a druga dowodzi, że życie jest niewyczerpaną kopalnią — dla satyry i błazeństwa.

Wdowa po dwóch lordach angielskich, pani Jenny 1-voto Churchill, 2-voto Cornwallis West, zaczęła obecnie w angielskiem czasopiśmie „Century Magazine“ ogłaszać swoje pamiętniki. W jednym z ustępów cytuje autorka następujący aforyzm Napoleona III: „Jakże mojemu rządowi ma się dobrze powodzić? Cesarzowa jest legitymistką, Morny orleanistą, ks. Napoleon republikaninem, a ja sam jestem socyalistą. Imperyalistą jest tylko Persigny, ale ten jest zarazem bzikiem“.

A oto wiadomość druga...

Córka ks. Rolanda Bonaparte i panny Blanc z Monaco, jako narzeczona ks. Jerzego greckiego, będzie odbywać uroczysty wjazd do Aten w karecie, zbudowanej dla hr. Chambord w 1873 r. i przeznaczonej dla jego wjazdu do Paryża... w charakterze króla.

Marianus.

od chwili wyjazdu jego z miasteczka Rokitno, jechali razem pociągiem i następnie za nim dorożką. Gdy P. odprawił dorożkarza, rabusie rzucili się nań i, porwawszy ubranie, zabrali mu 70 rb. srebrem. W pośpiechu nie zauważyli, że w drugiej kieszeni znajdowało się jeszcze 800 rb. Bandyci umknęli i dotychczas nie zostali ujęci.

— **Widmo głodu**. W Białej Cerkwi drożyzna przedmiotów najniezbędniejszych jest wprost nie do uwierzenia. Życie jest tak drogie, że odczuwają to nietylko najbiedniejsi, ale i średnie warstwy ludności miasteczka. Cena chleba razowego dochodzi od 5—6 kop. za funt, drzewo od 30—35 rb. za sążeń. Jednocześnie i zima doprowadza biedaków do rozpaczy — niedość, że cierpią głód, ale jeszcze znosić będą musieli zimno, pomocy bowiem nie mogą i nie mają skąd liczyć. Niektórzy przedstawiciele miejscowej gminy żydowskiej postanowili zorganizować tanią sprzedaż biednym chleba i drzewa, ale jest dość wątpliwem, czy inicyatorom uda się wprowadzenie projektu swego w życie. Sumę potrzebną na ten cel (około 10.000 rb. *minimum*) trzeba zebrać wśród miejscowej klasy zamożnej, a na to potrzeba dużo czasu, sił i energii, a tego właśnie, zdaniem korespondenta «Kij. Wiest.», brakuje białocerkiewskim działaczom.

— **Ze Śmiły** donoszą do «Kij. Wiestiej», że u byłego posła do drugiej Dumy K. Malarenki wybuchł pożar. Podpalili go miejscowi wieśniacy przez zemstę za to, że w zapatrywaniach swych przesunął się ku prawicy. Zapaliła się słoma w nowowybudowanej oborze, gdzie stały krowy. Pożar ugaszony został przy pomocy sąsiadów. Przestraszony Malarenko (podpalenie to jest już bowiem czwartem z kolei) najął stróża do ochrony dobytku.

— **Aresztowanie**. Na st. «Romanówka» Poł.-Zach. kol. żel. aresztowano trzech młodych włościan — Zarębę i dwóch braci Wanno, jako podejrzanych o napad na sklep monopolowy we wsi Olszance, pow. wasylkowskiego.

— **Przedłużenie terminu kary**. Aresztowanemu w tych dniach w komisyi poborowej w Wasylkowie, Heldmanowi, termin pobytu w gub. archangielskiej przedłużono o cały rok za to, że w ciągu 1½ roku ukrywał się przed policyą. Donoszą o tem «Kij. Wiesti».

— **Gub. podolska**. «Podolia» pisze: «Według danych statystycznych liczba pożarów w gub. podolskiej w ciągu ostatnich lat doszła do olbrzymich rozmiarów. Wobec tego ziemstwo wydawało zapomogi i pożyczki bezprocentowe na urządzenie studni, na zakup taborów pożarnych, na pokrywanie dachów materyałem ogniotrwałym. Teraz zaś, gdy prawo z dn. 9 listopada 1906 r. o wystąpieniu z gminy, znalazło szerokie zastosowanie i znaczna ilość włościan zapragnęła przejść na gosp. zagrodowe, liczba pożarów prawdopodobnie się zmniejszy wobec mniejszego skupienia budynków. Przejście jednak do gospodarstwa zagrodowego pociągnie za sobą pewne wydatki, których włościanie nie będą mogli pokryć z własnych funduszów. Wobec tego niektóre komisye rolne zwróciły się do ziemstwa z prośbą o wydawanie zapomóg tym włościanom, którzy pragną przejść do gospodarstwa futorowego i na dachy ogniotrwałe. Sprawa ta będzie rozpatrzona przez zebranie ziemskie na przyszłej sesyi.

— **Z Kamieńca** donoszą, że przy gubernialnym zarządzie ziemskim utworzono t. zw. radę rolniczą, składającą się z prezesa i członków zarządu ziemskiego, oraz przedstawicieli wszystkich ziemstw powiatowych gub. podolskiej. Rada ta ma na celu wszechstronne rozpatrzenie i wprowadzenie w życie tych środków, któreby mogły podnieść gospodarstwo i przemysł rolny. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w końcu roku bieżącego.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze! Zmuszony jestem prosić raz jeszcze o gościnność w „Dzienniku" i mam nadzieję, że Sz. Pan nie odmówi wydrukowania kilku słów odpowiedzi na list p. Pfaffiusa („Dziennik" Nr 236).

Treść i słowa wypowiedziane na zebraniu delegatów Związku oficyalistów (29 sierpnia r. b.) pamiętam dobrze, ale jeżeli prezes zebrania, sekretarze, i inni członkowie zebrania (jak to zaznacza list p. Pfaffiusa) zrozumieli je inaczej, jak ja je rozumiałem, to wina cała po mojej stronie; przemawiając, obowiązany jestem tak mówić, żeby większość rozumiała myśl moją; chcę tylko zaznaczyć, że gdybym zgadzał się z wydatkami zrobionymi, to jaki cel miałyby późniejsze zestawienia i dowodzenia, że w wydatkach przekroczyliśmy sumy wyznaczone na zebraniu lutowem delegatów; w każdym razie byłem niezrozumiany i winę przyjmuję na siebie. Inaczej jest z drugą częścią listu; gdy zapadła uchwała, żeby kapitał zapasowy zmniejszyć do 1,000 rb., o ile pamiętam, pierwszy p. Osuchowski powiedział: „Nie zgadzam się z prawomocnością tego postanowienia i proszę zapisać do protokółu". Zaczęły odzywać się inne także głosy, przyłączyłem się do nich i wstałem, prosząc o głos, dla wyjaśnienia motywów, dlaczego uznaję to postanowienie za nieprawomocne. Na to p. Pfaffius jako przewodniczący zupełnie słusznie zaznaczył, że wobec odbytego głosowania i zapadłej uchwały moje wyjaśnienia postaci rzeczy nie zmienią a tylko zabiorą czas i dlatego głosu mi nie daje; a jeżeli życzę sobie, żeby w protokóle były umieszczone motywy, to radzi mi sformułować je na piśmie i oddać sekretarzowi. Napisałem, dałem do przeczytania kilku delegatom, a po otrzymaniu ich aprobaty podpisałem i oddałem p. Józefowskiemu, a także widziałem, jak p. Józefowski zapisywał nazwiska delegatów w ilości 14—15, którzy byli tego samego zdania. Kończąc na tem polemikę w tej sprawie, bardzo byłbym obowiązany tym delegatom i członkom zarządów, którzy zapisywali się do protestu, o przysłanie mi wiadomości o tem za pomocą „Dziennika" lub do mnie osobiście. Adres: Cybulów-Kijowski, wieś Iwachny.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Stanisław Fedorowicz.

KRONIKA.

— **Z posiedzenia zarządu „Oświaty"**. Na posiedzeniu „Oświaty" w dniu 13 b. m. byli obecni: prezes p. Andrzejowski, sekretarz p. Łukaszewicz, członkowie: pp. Bartoszewicz, Bukowiński, Wilkoszewski, zastępca p. Hanicki i delegat filii różyńskiej p. Rutkowski.

Odczytano i przyjęto porządek dzienny zebrania, jakoteż protokół poprzedniego posiedzenia zarządu.

1) Postanowiono polecić komisyi odczytowej zorganizować odczyty p. Konopczyńskiego w Kijowie, uzyskać jednocześnie pozwolenie u władz na też odczyty dla filii: berdyczowskiej, białocerkiewskiej i humańskiej.

2) Postanowiono asygnować na drobne wydatki komisyi odczytowej 20 rb.

3) Zatwierdzono porządek dzienny walnego zgromadzenia, zaznaczając jednocześnie, że w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków na zgromadzenie 6-go grudnia, następujące walne zgromadzenie, ważne przy wszelkiej ilości zebranych, odbędzie się w tem samem miejscu dnia 15-go grudnia o godzinie 7-mej wieczorem.

4) Wyznaczono na 27 listopada na godzinę 8-mą wieczorem w klubie „Ogniwo" zebranie reprezentantów komisyi T-wa „Oświata", którzy wspólnie opracują sprawozdanie z działalności T-wa i jego filii, jakoteż projekt budżetu na czas najbliższy.

— **Z uniwersytetu**. Wczoraj otwarły się przed studentami podwoje głównego wejścia. W westibulu jeden z pomocników prorektora sprawdzał karty, wzbraniając wejścia studentom, oddanym pod sąd profesorski, a także członkom t. zw. rady studenckiej, przyczem odebrano 7 legitymacyi usiłującym wejść bezprawnie. Wykłady odbywały się przy stosunkowo niewielkiej ilości słuchaczy. Około godz. 1 ej uzyskano od rektora pozwolenie na urządzenie dwóch wieców wydziałowych. Wiec prawników odbywał się w 9 audytoryum, a matematyków w 11. Ostatni zakończył się bardzo prędko i większość osób przeszła na pierwszy wiec, który w tym czasie przeniósł się do 15 audytoryum. Po bardzo ożywionej dyskusyi uznano za konieczne zwołać w najbliższej przyszłości wiec ogólno studencki i rozpatrzeć na nim sytuacyę obecną. Do czasu powzięcia stanowczej decyzyi, studenci będą uczęszczali do uniwersytetu. Wiec został rozwiązany przez przewodniczącego o godzinie 3½ po połud.

— Studenci, którzy w początku bieżącego roku akademickiego zapłacili wpis w kwocie wyższej, niż tego wymaga ilość godzin wykładowych, mogą nadwyżkę otrzymać u pomocnika prorektora Łozińskiego. Przy otrzymaniu pieniędzy wymaganem jest okazanie karty wejścia do uniwersytetu, a także podpis odbiorcy.

— W niedzielę najbliższą ma się odbyć w 8 audytoryum o godzinie 11 w dzień wiec studentów 4-go kursu prawa w celu porozumienia się w sprawie egzaminów państwowych.

— **Egzamina państwowe**. Prezes prawnej komisyi egzaminacyjnej przy uniwersytecie kijowskim ogłasza, że osoby, pragnące składać egzamina przed tą komisyą od dn. 28 listopada do dn. 22 grudnia r. b., powinny przedstawić komisyi nie później dn. 17 listopada matrykuły i świadectwa ze złożonych egzaminów półkursowych. Opłata za egzamina (20 rb.) powinna być złożona przed dn. 20 listopada. Termin podań o dopuszczenie do egzaminów upływa dn. 17 listopada. Obecnie złożono już około 100 podań.

— **Deficyt**. Finansowa komisya miejska rozpatrzyła budżet m. Kijowa na r. 1908. Budżet ten przewiduje deficyt w kwocie 1 miliona rb.

— **Skasowanie uchwały Rady miejskiej**. Senat rządzący doniósł gubernatorowi kijowskiemu, że uchwała Rady miejskiej w sprawie odmowy inżynierowi Poźniakowowi pozwolenia na budowę domu przy ul. Trechświatitielskiej, została skasowana przez Senat, który polecił kijowskiej Radzie miejskiej rozpatrzyć tę kwestyę ponownie.

— **Przepisy obowiązujące w sprawie zapasów lodu**. Zarząd miejski jest zaniepokojony możliwością ukazania się cholery na wiosnę r. p. i zgóry stara się zapobiedz temu. Ponieważ woda w Dnieprze i okolicznych stawach zawiera w sobie zarazki cholery, zachodzi obawa, że jednem ze źródeł przyszłej epidemii staną się lodownie miejscowe, ponieważ, jak wiadomo, przecinki choleryczne w lodzie nie giną i gdy lód stopnieje odżywają. Wobec tego, dyrektor wydziału sanitarnego, d-r Burczak opracował przepisy obowiązujące, na mocy których:

1) Rąbać lód wolno tylko w oznaczonych miejscach na Dnieprze przez Zarząd miejski.

Rąbanie lodu w stawach i jeziorach może być pozwolone przez Zarząd miejski tylko po zrobieniu analizy przez nadzór sanitarny.

2) Na wywożenie lodu i na ilość wozów, sanitarny nadzór miejski wydaje specyalne pozwolenie, bez którego przewożenie lodu i ładowanie lodowni jest wzbronionem.

3) Lód sztuczny może być wyrabiany tylko z wody artezyjskiej. Wyrabianie go, rozwożenie, jak i ładowanie lodowni, może być dozwolone po zbadaniu go przez nadzór sanitarny.

— **Sprawy wodociągowe**. W odpowiedzi na rezolucyę narady w sprawie dostarczania miastu dobrej wody do picia, T-wo wodociągów przesłało Zarządowi miejskiemu kosztorysy wydatków, z którymi będzie połączone rozszerzenie i ulepszenie wodociągów w Kijowie. Z kosztorysów tych okazało się, że urządzenie studni artezyjskiej będzie kosztowało T-wo 1,236,609 rb. Koszta filtrów, które według umowy T-wo obowiązane jest urządzić, wynoszą 383 tys. rb. T-wo zgadza się urządzić w parku pałacowym filtry na 800 tys. wiader wody, ale uważa urządzenie tych filtrów za nieracyonalne, wobec decyzyi przedstawicieli miasta, którzy postanowili przenieść pompy i filtry na wyspę Czeczen. Przeniesienie tam urządzeń wodociągowych będzie kosztowało 2,700 tys. rb. T-wo nie rozporządza w obecnej chwili taką sumą i może ją otrzymać w drodze wypuszczenia akcyi, co znowu jest możliwem w tym razie, jeżeli miasto zgodzi się na prolongatę kontraktu na 16 lat lub na podniesienie taryfy z 12 kop. na 15 kop.

Warunków tych nie można uważać za ostateczne, ponieważ przedłużenie kontraktu na 16 lat przyniesie T-wu przeszło 7 mil. rb. zysku, które chyba zbyt sowicie opłacą T-wu 2,700 tys. rb., włożone w przedsiębiorstwo.

— **Polecenie gubernatora**. Gubernator kijowski zwrócił wczoraj prezydentowi miasta projekt postanowień obowiązujących kijowskiej rady miejskiej w sprawie urządzenia suteryn, jakoteż warunków w jakich zamieszkiwanie suteryn może być dopuszczalne, polecając poddać bezzwłocznie dyskusyi ten projekt w związku z decyzyą wydziału budowlanego kijowskiego zarządu gubernialnego.

— **Skarga**. Grupa mieszczan z m. Radomyśla złożyła gubernatorowi kijowskiemu skargę, w której prosi o skasowanie wyborów dodatkowych do radomyskiego zarządu mieszczańskiego z powodu całego szeregu nieprawidłowości, których dopuścił się przewodniczący.

— **Zapytanie gubernatora**. W sprawie skargi p. Krutikowa na miejską komisyę ogniową, p. gubernator polecił prezydentowi miasta przesłanie sobie dokładnych informacyi z zaznaczeniem czem komisya kierowała się, żądając od Krutikowa zapłacenia za strażaków, dyżurujących w cyrku podczas przedstawień.

— **Poszukiwanie**. Kijowski sąd wojenno-okręgowy zwrócił się do gubernatora z prośbą o wydanie rozkazu szukania zbiegłych szeregowców 168 go rówieńskiego pułku piechoty I. Krutickiego, A. Chejfica i K. Chejfica, oskarżonych na podstawie 126 art. XXII ks. kod. wojen., oraz rezerwowego szeregowca charbińskiego młyna wojskowego, Kondratiuka, oskarżonego na podstawie 96 art. tejże księgi. Naczelnikom policyi powiatowej wydano w tej mierze stosowne rozporządzenia.

— **Podanie**. Doktór Benderski zwrócił się do głównego zarządu lekarskiego z prośbą o pozwolenie przyjmowania uczniów i uczennic do szkoły masażu, bez świadectwa z ukończenia 4-ch klas gimnazyalnych. Wczoraj ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło p. Benderskiego, że podanie jego zostało uwzględnione.

— **W sprawie szpitali**. Mała rada szpitalna zwróciła się do prezydenta miasta z prośbą o dodatkowe wyasygnowanie 44500 rb. na pokrycie wydatków nadzwyczajnych w r. b.

— **Ruch zawodowy**. Zarząd mosk. zw. krawców prosi o ogłoszenie we wszystkich gazetach kijowskich, że skarbnik związku zawodowego krawieckiego, Michał Tomaszewskij, zbiegł z Moskwy, zabierając ze sobą 860 rubli, należących do związku.

— Dnia 18-go listopada w sali odczytowej domu ludowego, odbędzie się walne zgromadzenie związku czeladników krawieckich. Porządek dnia następujący: 1) sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 2) wybory delegatów, 3) sprawa porady lekarskiej i prawnej, 4) sprawa sekretaryatu, 5) zmiana 2-go punktu ustawy o składzie związku.

— UJĘTY ZŁODZIEJ. Na podolskim targu ujęto Dymitra Bondarenkę, który skradł portmonetkę Filipowi Słobodianinkowi.

— ZWŁOKI. Wczoraj zrana wpobliżu domu Nr 129 przy ul. W.-Wasilkowskiej znaleziono zwłoki człowieka, nagle zmarłego; w kieszeni denata znaleziono pasport wydany na imię Mateusza Berdańskiego.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. W dn. 14-ym listopada popełnioną została kradzież w sklepie jubilerskim W. Freydysa przy ul. W.-Wasilkowskiej. Złodzieje wtargnęli do środka z dziedzińca przez wyłamane okno i skradli ze sklepu różnych kosztowności na sumę rb. 4,000.

— SAMOBÓJSTWO. W dn. 14 listopada na ul. Kłowski Zjazd, wystrzałem z rewolweru zabił się pomocnik buchaltera Banku dyskontowego, 20-letni Dymitr Siemianowski. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

— POŻAR. Skutkiem zbytniego rozpalenia się pieca, wybuchł onegdaj pożar w maszynowym oddziale fabryki makaronu G. Zolina przy Wozniesieńskim Zjeździe. Uszkodzone zostały ściany, sufity i dach.

— STRZELANINA NA ULICY. Dnia 14-go listopada na przechodzącego przez ul. Spaską Tymofieja Wojewodzkiego i Stefana Czirgula, napadło dwóch niewykrytych napastników i zaczęło ich bić. Na ich krzyki przybiegł stójkowy z najbliższego posterunku; wtedy napastnicy zaczęli uciekać, stójkowy zaś wystrzelił do nich dwukrotnie, lecz chybił.

— MORDERSTWO. Dokonana wczoraj sekcya trupa kobiety, odnalezionej w spalonem pawilonie na terytoryum wystawy, wykazała, iż denatka była przedtem zabita, o czem świadczy szereg ran zadanych zmarłej w piersi.

— UCIECZKA ZNACZNEGO PRZESTĘPCY. Aresztant Chomenko, który zbiegł już raz ze szpitala Kiryłowskiego, do którego dostał się pod pretekstem zasłabnięcia na cholerę, za co skazany był na bezterminowe ciężkie roboty, aresztowany został onegdaj na Wozniesieńskim zjeździe, a wczoraj zbiegł po raz drugi z cyrkułu staro-kijowskiego.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Zarząd Macierzy**. Zjazd delegatów kół Macierzy szkolnej dokonał wyboru zarządu.

Wybrani zostali:

Na członków rady nadzorczej: ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz (801 głos.), inż. Piotr Drzewiecki (843 gł.), Maurycy hr. Zamoyski (808 gł.), inż. Kazimierz Obrębowicz (838 gł.);

Na zastępców: prof. Tadeusz Korzon (846 gł.), Stanisław Bukowiecki (840 głos.);

Na członków zarządu: Antoni Osuchowski (752 gł.), Mieczysław Brzeziński (841 gł.), dr. Kazimierz Chełchowski (836 gł.), Kazimierz Kulwieć (587 gł.), Zbigniew Paderewski (499 gł.), d-r Franciszek Kowalski (497 gł.), Konstanty Paprocki (416 gł.);

Na zastępców: d-r Stanisław Kopczyński (502 gł.); Mieczysław Pfeiffer (502 gł.), Helena Ceysingerówna (472 gł.), Wesołowski (483 gł.);

Na kandydatów na zastępców: d-rowa Ciszkiewiczowa (743 gł.), ks. Marceli Godlewski (758 gł.), Teofil Waligórski (748 gł.), Ludwik Zieliński (488 głosów).

Mecenas Osuchowski zrzekł się wyboru jest jednak nadzieja, że rezygnacyę swoją cofnie.

— **Dar na „Oświatę"**. Prezes rady nadzorczej stowarzyszenia „Oświata" w Nieświeżu, p. Józef Pilawski, legował Akademii Umiejętności w Krakowie 200,000 koron z tym warunkiem, że po śmierci legataryusza połowa odsetek od sumy powyższej ma corocznie wpływać na „Oświatę" nieświeską do podziału w równej części między kasą centralną stowarzyszenia a Kołem „Oświaty" w Klecku. Po śmierci żony i siòstr legataryusza reszta odsetek również spada na rzecz „Oświaty" nieświeskiej.

Odsetki nowe, powstałe w razie zwiększenia ciepłą ręką legatu, ulegają temuż samemu przeznaczeniu. Akademia za zarządzanie legatem ma pobierać 10% od corocznych odsetek.

Zarząd centralny „Oświaty" nieświeskiej uchwalił wnieść pod decyzyę zgromadzenia walnego propozycyę wybrania p. Józefa Pilawskiego pierwszym honorowym członkiem stowarzyszenia. „Ognisko Polskie" w Nieświeżu z takim samym wystąpiło wnioskiem.

— **Polska Macierz Szkolna w Petersburgu**. W dniu 4 b. m. o godzinie 2 po poł. w sali bibliotecznej przy kościele św. Katarzyny odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków „Polskiej Macierzy Szkolnej w Petersburgu". Po zagajeniu zebrania przez ks. Budkiewicza, który zaznajomił zebranych z historyą działalności oświatowej w Petersburgu w latach ostatnich, na przewodniczącego zgromadzenia zaproszono p. Eugeniusza Zielińskiego. Przemawiali: p. Andrzej Wierzbicki, p. Jasiewiczówna i adw. Józef Nowakowski. Wybory dały wynik następujący: do Zarządu powołano: ks. K. Budkiewicza, oraz pp: profesora Stan. Ptaszyckiego, Barchwitza, Stan. Piekarskiego, Raczkiewicza, Sałkowskiego i p-nią M. Ziemacką. Do rady nadzorczej weszli: ks. Akko, p. J. Chrzanowski, L. Dymsza, J. Nowakowski, J. Olszamowska, Fr. Olszewski. W. Poklewski-Koziełł, A. Wierzbicki, E. Zieliński i J. Żukowska. Do komisyi pedagogicznej pp: Cybulski, Cwierdzińska, Moszyńska, Rosnowska i Szpyrko i do komisyi finansowej: pp.: E. Eliżanowska, Łaska, Poklewska-Koziełł, Riezenkampfówna, Lemański, Malhomme i J. Olszamowski.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego:

Od p. K. Bukowskiej 2 rb.—Pp. Maryi i Konstantego Łukaszewiczów 25 rb. — Ogółem z poprzedniemi 752 rb. 45 kop.

Ostatnie wiadomości.

Termin zwołania sejmu galicyjskiego. Wskutek ukończenia prac subkomitetu sejmowego dla sprawy reformy wyborczej, stała się obecnie aktualną sprawa oznaczenia terminu sesyi sejmu krajowego dla załatwienia reformy wyborczej. Na zaproszenie, wystosowane przez sub-komitet, przybywają do Wiednia namiestnik hr. Potocki i marszałek kraj., hr. Badeni, celem porozumienia się z rządem centralnym w sprawie zwołania sejmu krajowego. Na przyjazd ten wpłynęła zarówno okoliczność, iż Koło polskie przed tygodniem powzięło jednomyślną uchwałę, wzywającą rząd do zwołania jaknajrychlej sejmu krajowego, by sprawa reformy wyborczej jeszcze w bieżącym roku mogła być załatwiona.

Tajny konsystorz. Z Rzymu donoszą: Dnia 10 grudnia odbędzie się konsystorz tajny, a dnia 19 grudnia—publiczny. Na konsystorzach tych będą mianowani nowi kardynałowie.

Z Portugalii. Czytamy w „Pol. Corr.": Nie sprawdza się pogłoska o rzekomej banicyi portugalskiego następcy tronu. Na zapytanie, wystosowane do Lizbony przez poselstwo wiedeńskie, nadeszła odpowiedź, piętnująca ową pogłoskę, jako niedorzeczny wymysł.

Z Lizbony telegrafują: Dekret królewski rozszerzył działalność sądów, przeznaczonych dla zbrodni anarchistycznych, także na wszystkie zbrodnie polityczne. Sędzia śledczy, mianowany prezydentem tego trybunału, podał się do dymisyi.

Berliński „Local Anzejger" w korespondencyi z Portugalii określa położenie tamtejsze, jako bardzo krytyczne. Wszystkich rezerwistów powołano pod broń, co wskazuje, że wybuchu rewolucyi należy oczekiwać lada dzień.

Lud jest ogromnie rozgoryczony przeciwko królowi i jego faworytowi, dyktatorowi Franco, któremu przypisuje główną winę obecnego smutnego położenia.

W przywódcy partyi antyrządowej, Alpoim opinia publiczna widzi prezydenta przyszłej republiki.

Gimnazyum niemieckie w Galicyi. „Alldeutsche Correspondenz" otrzymuje wiadomość, że w ministerstwie oświaty postanowiono Niemcom dać w Galicyi gimnazyum, za zniesione niemieckie gimnazyum w Brodach. Jako siedzibę tego gimnazyum wymieniają Stryj lub Białą.

Sprawa Nasiego. Z Rzymu donoszą: Ponieważ obrońcy Nasiego ostatecznie zrzekli się prowadzenia dalszej obrony, adwokat Mazza i kilku innych oświadczyli gotowość podjęcia się obrony.

Rugi pruskie. Do „Dziennika Poznańskiego" donoszą, że policya wydaliła 4-letniego Włodzimierza Stabrowskiego, bawiącego u rodziny w Choczicy (w pow. średzkim) z granic państwa pruskiego, upatrując w jego pobycie niebezpieczeństwo dla państwa pruskiego.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 15 listopada.

Posiedzenie otwarto o godz. 2 m. 2. Przewodniczy *Chomiakow*.

Odczytana zostaje deklaracya posłów Dumy w sprawie uformowania 7 stałych oddziałów Dumy, odpowiadających, stosownie do rodzaju rozpatrywanych przez nie spraw, niektórym ministerstwom i departamentom oraz o utworzeniu komisyi do spraw reform sądowych.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad deklaracyą 30 posłów Dumy z frakcyi 17 paźdz. o uformowaniu komisyi.

Jako referent występuje *Rodzianko*.

Wniosek o utworzeniu komisyi regulaminowej przyjęty zostaje bez dyskusyi. Wniosek o utworzeniu komisyi rolnej wywołuje nader ożywioną dyskusyę. Soc.-demokraci Gegeczkori i Gajdarow nalegają na konieczności przymusowego, bez wykupu, wywłaszczenia gruntów prywatnych właścicieli.

Prezydent niejednokrotnie przerywa mówcom, prosząc ich, aby nie poruszali samej istoty kwestyi rolnej, lecz wypowiedzieli swe zdanie, czy pożądanem jest lub nie utworzenie komisyi.

(Hałas na sali, krzyki: „do rzeczy!", „do rzeczy!..").

Prezydent prosi o nie odzywanie się z miejsc.

Puryszkiewicz chce odpowiedzieć soc.-dem., lecz prezydent prosi go aby nie zakłócał harmonii rozpraw, bo mógłby tak samo odbiedz od przedmiotu, jak to uczynili soc.-dem.

Puryszkiewicz przypomina, iż w drugiej Dumie, w sprawie utworzenia komisyi rolnej wypowiedziało się 166 mówców, radzi więc ograniczyć czas przemówień. „Jak paplać, to najwyżej po 5 minut."

Konst.-demok. *Rodiczew, Saweljew* i *Szyngarew* uważają utworzenie komisyi przed wniesieniem odnośnych projektów praw za przedwczesne, wychodząc z tego założenia, iż teraz trzeba się zająć sprawami konkretnemi.

Rodiczew wnosi poprawkę: „polecić komisyi rozpatrzenie projektów praw, wniesionych przez głównozarządzającego rolnictwem".

Włościanie *Amosienok, Jermołajew Kowalenko* oświadczają, iż nie pragną wywłaszczenia przymusowego, nie chcą bowiem sprzeciwiać się woli Monarchy Samowładnego, a dobrobyt swój stwarzać będą nie za pomocą gwałtu i rabunku.

Prezydent przerywa mówcom, prosząc nie odbiegać od przedmiotu.

Włościanie proszą o niepozbawianie ich przedstawicielstwa w komisyi rolnej.

Sołucha w imieniu duchownych proponuje zapewnić dostateczną ilość miejsca w komisyi duchownym wiejskim.

Gubiński i *Rodzianko* popierają wniosek październikowców, który zostaje przyjętym większością wszystkich głosów przeciwko 4 kon. dem.

Poprawka *Rodiczewa* odrzucona zostaje większością całej prawicy, umiarkowanych i październikowców przeciw pozostałym.

Prawie bez dyskusyi przyjęty zostaje wniosek, poparty przez Lebiediewa drugiego i Winogradowa, o utworzeniu komisyi do spraw rybołówstwa, z poprawką Winogradowa co do zwiększenia składu komisyi (33 członków zamiast 22).

Wniosek utworzenia komisyi do spraw robotniczych wywołuje ze strony soc.-demokr. — *Kuzniecowa* i *Zacharowa* drugiego — żądanie zapewnienia soc.-dem. w tej komisyi 4 miejsc, a nie jednego, jakie im się należy według zasad proporcyonalności, oraz zwiększenia w tym stosunku składu komisyi.

Rodzianko wypowiada się przeciw temu żądaniu, twierdząc, iż przy wolnym obiorze członków komisyi, interesy robotników będą dostatecznie zagwarantowane przez Dumę, której nie mogą być obce interesy klasy robotniczej.

Wniosek soc.-dem. odrzucony zostaje większością prawicy, umiarkowanych i październikowców przeciw pozostałym.

Wniosek październikowców przyjęty zostaje prawie jednogłośnie. Przyjęty też zostaje bez dyskusyi wniosek październikowców o utworzeniu komisyi inicyatywy prawodawczej. Duma przystępuje do podawania kartek wyborczych na członków komisyi: interpelacyjnej, budżetowej, obrony państwowej, żywnościowej, do spraw przesiedleńczych i oświatowej. W sprawie komisyi do spraw przesiedleńczych przyjęty zostaje wniosek Karaułowa o zwiększeniu składu komisyi do 61 członków, aby wejść do jej składu mogli przedstawiciele mieszkańców Syberyi.

O godz. 5 m.30 ogłoszona zostaje przerwa na kwadrans.

O godz. 5 m. 40 posiedzenie wznowiono.

Przewodniczy, z powodu nieobecności Chomiakowa i chorego ks. Wołkońskiego, br. Meyendorf.

Odczytana zostaje lista posłów, zaproszonych do obliczania podanych głosów.

Nowicki pierwszy (z gub. orłowskiej) otrzymuje głos w kwestyi osobistej. Zwraca się on do posłów z prośbą, aby w przemówieniach swych, wspominając nazwisko Nowickiego, dodawali pierwszy lub drugi, aby nikt nie przyjmował go za Nowickiego drugiego, posła z gub. chersońskiej.

Przyjęty zostaje wniosek zamknięcia posiedzenia o godz. 6.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6 m. 7.

Petersburg. — Następne posiedzenie Dumy państwowej odbędzie się w dniu 16 listopada o godz. 2 po południu. Porządek dzienny obejmuje: 1) Deklaracyę 81 posłów o wyborze komisyi. 2) Sprawozdania komisyi rugów w sprawie sprawdzenia mandatów. 3) Deklaracyę p. prezesa rady ministrów. 4) Sprawa organizacyi oddziałów Dumy państwowej, odpowiadających niektórym ministerstwom. 5) Wybory członków komisyi: regulaminowej, do spraw rybołóstwa i inicyatywy prawodawczej. 6) Odczytanie listy projektów praw, wniesionych do Dumy.

Petersburg.—Specyalna komisya sądu morskiego w sprawie awaryi yachtu cesarskiego „Standart" ogłosiła w dn. 14 listopada o godz. 4 m. 25 w nocy wyrok. Generał-lejtenant Szeman został uniewinniony. Kontr-admirał Niłow uznany został za winnego wykroczeń służbowych, zasadzających się na nieuwadze i niedbalstwie przy wyborze farwaterów w skärach dla przepłynięcia yachtu „Standart", za winnych wykroczeń służbowych, zasadzających się na niezwróceniu uwagi na to, iż farwater był oznaczony na mapie punktami, a głębokość nie była oznaczona, uznani zostali: Czagin, flag-szturman Koniuszkow i starszy szturman Sałtanow. Niłow skazany został na naganę, Czagin i Koniuszkow na usunięcie z zajmowanych stanowisk w drodze dyscyplinarnej, lecz Czaginowi ze względu na specyalne zasługi zamieniono tę karę na naganę, Sałtanow na 7 dni odwachu. Co się zaś tyczy starosty sterników Blunkursta i naczelnika dystansu Petersona, postanowiono o ich czynnościach zakomunikować ich władzom. Wyrok ten zostanie przedstawiony do uznania Jego Cesarskiej Mości.

Petersburg.—O wypadkach zasłabnięcia na cholerę Pet. ag. Tel. otrzymała następujące wiadomości: we wsi Kamieńskoje, powiatu ekaterynosławskiego, w ostatniem tygodniu zachorowało na cholerę 6 osób, zmarły 3; w Wyszogrodzie 1; w powiecie sudżańskim od dnia 10 do 18 listopada zachorowało 6 osób, wyzdrowiały 2; wypadków śmierci nie było, pozostaje chorych 86 osób; na stacyi Arapowo moskiewsko-riazańskiej, kolei żel. zachorowała 1 osoba. W gubernii połtawskiej zachorowały 2 osoby, zmarły 2.

Odesa. — Do lokalu moskiewskiej „arteli" celnej przy zaułku Bariatinskim, wtargnęło późno wieczorem 8 rabusiów, aresztowało obecnych i zrabowało 700 rb.; podczas pościgu rzucili dwie bomby. Ofiarą wybuchu padło dwóch rewirowych i 3-ch stójkowych. Dwóch rabusiów ujęto.

Pawłogród. — 5 gmin włościańskich nabyło za pośrednictwem Banku włościańskiego 1,206 dzies. ziemi uprawnej po 210 rb. za dziesięcinę.

Berlin. — W konspiracyjnym składzie terorystów znaleziono 1,500 pudów papierów z wodnymi znakami, używanych prawdopodobnie do drukowania obligacyi, akcyi i papierów państwowych. Druki opatrzone są pieczęcią „Komitetu centralnego rosyjskiej soc.-dem. partyi robotniczej". Śledztwo wyjaśniło, że terorystów rosyjskich popierają energicznie soc. - dem. niemieccy.

Cetynia. — Na prezydenta skupczyny wybrano Hojnicza, członka izby kasacyjnej, na wice-prezydenta — Nikolicza, posła z Niksziczu.

Budapeszt.—W izbie posłów Kossuth motywuje szczegółowo projekt prawa, upoważniający rząd do wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Austryą. „Przyznaję, powiedział Kossuth, że moglibyśmy osiągnąć porozumienie na nieco dogodniejszych warunkach, gdybyśmy nie stawiali za wysoko już osiągniętych rezultatów, odpowiadających w zupełności tradycyom i wytycznym zasadom partyi niezawisłości. Niezależność polityki handlowej, do której dążyliśmy i która została nam przyznaną obecnie i przez Austryę, opiera się na zasadach lojalności międzynarodowej. Wszystkim państwom cudzoziemskim znane jest zajęte przez nas stanowisko prawne".

Chrystyania. — W dniu 18 listopada w Langesundzkich fjordach parowiec norweski uratował człowieka, nazwiskiem Promina, sternika z barki rosyjskiej „Milda", który w małej łódce walczył na morzu z rozszalałemi falami. „Milda" odpłynęła kilka dni temu z Rygi i w niedzielę podczas silnej burzy zetknęła się ze statkiem rosyjskim i poszła na dno. Promin przypuszcza, iż załoga barki zginęła.

Z Tönsberga donoszą, iż zauważono w nocy na morzu statek, który następnie odprowadzono do Horten. Jak się okazało jest nim szkuta „Bangkutis" z Windawy, która zetknęła się z „Mildą". Załoga ratowała się na łódkach.

Orzeł. — Do ogólnej rezerwy gruntowej skarb dołączył 19 działów czynszowych, rozległości 8830 dziesięcin przeznaczonych na sprzedaż włościanom. Zatwierdzone zostały plany likwidacyi: 2 majątków w pow. liweńskim, obejmujących 415 dziesięcin ziemi, podzielonych na 87 kawałków; z tych 29 sprzedano włościanom; jednego majątku w powiecie karaczewskim, obejmującego 2647 dziesięcin. Podzielono go na 169 futorów i 82 gospodarstwa odrębne; dotąd sprzedano już 78 futorów.

Giełda.

Petersburg, 15 listopada.

4% Państwowa renta	71¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	71¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	372
" " 1866 r. . . .	266½
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	266
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	362
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	493
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	326
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	135¾
" Bransk. Relsk. Fab. . . .	—
" Putiłowsk. . . .	91½
" Bakińsk. T-a Naftow. . . .	523
" Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	154
" Petersb. Prywat. i Komm. . .	—
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	92½
" " 1906 r.	89⅞
5% świadectwa włościańskie . . .	80¼

Usposobienie naogół mocne i ożywione: walory w użyciu; z dywidendowymi mocniejsze.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. — O odprawieniu uroczystego nabożeństwa z powodu rocznicy urodzin Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Maryi Teodorówny, Pet. ag. tel. otrzymała wiadomości: z Ananjewa, Archangielska, Borysowa, Briańska, Wierchniednieprowska, Włodzimierza, Ekaterynburga, Zamościa, Kaługi, Kostromy, Łodzi, Łyskowa, Lgowa, Maryupola, Myszkina, Miechowa, Orenburga, Płocka, Połtawy, Piatyhorska, Rewla, Samary, Ufy i Jarosławia. W Moskwie i Sewastopolu z racyi dnia urodzin darowano częściowo lub zupełnie karę osobom, skazanym za przekroczenie przepisów obowiązujących.

Berlin.—Wykrycie przez policyę tajnego składu broni wywołało sensacyę i oburzenie przeciwko terorystom rosyjskim, nadużywającym gościnności okazywanej im. Socyal-dem. Kerfin oświadczył, że nie wie w jaki sposób w jego mieszkaniu znalazł się skład. Lokal został wynajęty przez ekspedytora Fritza Warszawskiego, który także nie wiedział, że taki niebezpieczny materyał znajduje się w paczkach. Zdaniem policyi broń ta miała być przewieziona kontrabandą do Rosyi. Nie podobna określić skąd pochodzi broń, gdyż marki fabryczne są pościerane, pistolety systemu „Parabellum", kule zaś podobne do kul „Dum-dum".

Cetynia.—Z powodu spisku rząd czarnogórski nie zwracał się do rządu serbskiego z oficyalną notą lecz prosił tylko o aresztowanie winowajców.

Ryga. — Spłonął do szczętu wielki drewniany spichlerz kolejowy dzierżawiony przez firmę „Gerhardt i Hey". Między innemi spaliły się otręby, skóry i sześć lokomobil z młocarniami. Straty wynoszą 100 tys. rubli.

Tokio.—Arcybiskup prawosławny Mikołaj, w czasie swej podróży po Japonii zwiedził trzy cmentarze, na których pogrzebano zwłoki Rosyan, zmarłych w niewoli japońskiej. Arcybiskup był nadzwyczaj ucieszony i zadziwiony dobrym stanem grobów. Na wyspie Sikoku-Matsujama za staraniem japońskiego ministerstwa wojny na 97 mogiłach skromne krzyże drewniane zastąpiono pomnikami granitowymi. Na każdym pomniku wyryty jest napis, wymieniający nazwisko, rangę oraz oddział, w którym służył zmarły. W dobrym również stanie znajduje się cmentarz na wyspie Kamatera w pobliżu Osaki, gdzie wystawiono 87 pomników granitowych.

Konstantynopol. — Według ostatnich wiadomości na parostatku „Kapłan", który uległ rozbiciu w pobliżu Heraklei, znajdowało się 400 podróżnych. Z tej liczby ocalało zaledwie 290 osób.

Londyn.—Pierwszy minister Campbell-Bannerman wyjechał do Biarritz.

Odesa. — Na mocy rozkazu głównodowodzącego wojskami na miejsce Nowickiego tymczasowym generał-gubernatorem mianowany został dowódca czwartej brygady strzelców, Baufał, były generał gubernator elisawetgradzki i ekaterynosławski.

Połtawa.—Gubernialne zebranie ziemskie, wyznaczone pierwotnie na dzień 1 grudnia, zostało odłożone z zamiarem ułatwienia posłom wzięcia udziału w obradach.

Szanhaj. — Rozruchy w prowincyi Tsche-Kiang przybierają rozmiary zbrojnego powstania, zagrażającego spokojowi sąsiednich prowincyi. Do ogólnego niezadowolenia ludności w prowincyach Tsche-Kiang i Kiang-Su w wysokim stopniu przyczyniła się budowa kolei żelaznej Ningpo-Sutschon przez anglików. Władze w Pekinie ociągają się z użyciem środków stanowczych, z jednej bowiem strony znajdują się pod presyą ambasadora angielskiego, a także innych państw zainteresowanych w budowie kolei żelaznych w Chinach. Z drugiej strony władze chińskie obawiają się, aby ustępstwa poczynione na korzyść Anglików, nie stały się pobudką do zjednoczenia się wszystkich antydynastycznych stowarzyszeń rewolucyjnych.

Konstantynopol.—W dniu 14 listopada Porta rozesłała do swoich ambasadorów notę okólnikową, w której zawiadamia o pięciu wypadkach dopuszczenia się przemocy ze strony band bulgarskich względem ludności muzułmańskiej w okręgach melnickim, prylepskim i istipskim. W sandżaku mardińskim i w okolicach Diarbekiru, Kurdowie dopuścili się znowu całego szeregu grabieży; z tego powodu ludność miejscowa przesłała telegraficznie swój protest i tamtejszy wali został usunięty. Na jego miejsce mianowano Mustafę-beja, byłego walego muzułmańskiego. Na miejsce wypadków wysłano komisyę śledczą.

Noworosyjsk.—Zastrajkowało dnia 13 listopada 1,580 robotników, pracujących przy ładowaniu na kolejach i w portach, niechcących poddać się wprowadzonej przez generał-gubernatora regestracyi.

Wiernyj. — W powiecie przewalskim, bakteryolog przy sekcyi zwłok stwierdził w nich obecność lasecznika dżumy. Od miesiąca nie stwierdzono wypadków nowych zasłabnięć. Dezynfekcya miejsc, w których pojawiła się dżuma, ukończona zostanie w dniu 20 listopada. Zarządzono środki dla zapobieżenia pojawienia się dżumy na wiosnę.

Tobolsk.—Sąd wojenny skazał Baranowa za udział w ograbieniu poczty w pobliżu Tobolska na 15 lat robót ciężkich.

Moskwa. — Z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy działalności naukowo-literackiej akademika Arsenjewa, uniwersytet moskiewski wybrał go na swego członka honorowego oraz polecił dziekanowi wydziału prawnego powitać nowego członka w dzień jego jubileuszu.

Petersburg.—W dzień urodzin Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny odprawiono uroczyste nabożeństwo w soborze pałacu Carskosielskiego w obecności Najwyższej.

Na porządku dziennym posiedzenia Dumy państwowej w dn. 15 listopada postawiono dalszy ciąg debatów nad wnioskiem 30 posłów ze związku 17 października o wyborze komisyi, wniosek 31 posłów o wyborze 6 komisyi interpelacyjnej, budżetowej, obrony państwowej, żywnościowej, emigracyjnej i oświatowej i sprawozdania komisyi rugów poselskich.

Rada ministrów postanowiła na posiedzeniu w dn. 13 listopada poddać pod dyskusyę Dumy państwowej i Rady państwa projekt prawa ministerstwa sprawiedliwości o niektórych zmianach w sposobie procedury rozstrzygania spraw w departamentach Senatu. Projektowane zmiany dotyczące pierwszego i drugiego departamentu heroldyi i sądowego mają głównie na celu udoskonalenie przestarzałej procedury procesualnej, będącej przyczyną usterek w procedurze spraw w pomienionych departamentach.

Na temże samem posiedzeniu z powodu wniosku ministerstwa marynarki o wyborze przedsiębiorcy, mającego budować statki bojowe, rada postanowiła utworzyć specyalną komisyę do wypracowania warunków jakim mają odpowiadać projektowane statki, następnie urządzić konkurs pod warunkiem niezmiennym, że obstalunek powinien być wykonany w fabrykach rosyjskich i z materyałów rosyjskich.

Następnie stosownie do wniosku głównozarządzającego rolnictwem i urządzeniem rolnem zezwolono na wznowienie w 1908 r. tworzenia parceli przesiedleńczych w gminach oddawna zamieszkałych gub. tobolskiej, tomskiej, jenisejskiej i irkuckiej w miejscowościach, gdzie na każdego mężczyznę przypada powyżej 15 dziesięcin.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.